Nr. 112. Nakład 2000 egz. **Sobota, 26 września 1931 r.** **Rok III.**

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m/lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! **Telefon nr. 69.** **W jedności siła!**

W rocznicę wiekopomnego zwycięstwa.

(600-lecie bitwy pod Płowcami).

Na dzień 27 września br. przypada 600-setna rocznica zwycięstwa, odniesionego pod Płowcami (w pobliżu Radziejowa, na płn. zach. od Brześcia Kujawskiego) przez dzielnego króla Władysława Łokietka nad zdradzieckim zakonem krzyżackim.

Rozbita na mocy testamentu Krzywoustego na dzielnice i osłabiona wiekowemi walkami o tron królewski Polska popadła w zależność od wrogów jej sąsiadów: Czechów, Niemców i Węgrów. Pod wpływem doznanych klęsk budziło się jednak coraz bardziej **poczucie narodowe**, najsilniejsze na Śląsku zwłaszcza i w Wielkopolsce. Przemysław II. wielkopolski, po otrzymaniu w r. 1295 na mocy zapisu ostatniego księcia pomorskiego Mszczuja II. tzw. **Pomorza gdańskiego**, będąc w posiadaniu dwóch dzielnic, pod wpływem odradzającego się poczucia jedności narodowej odnowił królestwo polskie, koronując się na króla całej Polski.

Atoli władzę po nim zdobył król czeski Wacław II., który nowe państwo swoje poddał cesarzowi niem. Albrechtowi I., czyniąc z Polski lenno niemieckie.

Przeciw niemu wystąpił Władysław Łokietek, wygnany od lat z kraju książę brzesko-kujawski, dobijając się po raz trzeci orężnie o prawa swoje do władzy. Po niezliczonych trudach i zawodach doszedł wreszcie w r. 1306 do upragnionego celu. Odtąd, wspierany przez większą część narodu, dążył wytrwale do zjednoczenia wszystkich dzielnic Polski i przywrócenia jej dawnej potęgi i wielkości. Praca ta jednak łatwą nie była — wiekowy bezrząd rozmnożył bezprawia i biedy wszelkiego rodzaju; wybujałe możnowładztwo podnosiło butnie głowę i stawiało opór, niemniej mieszczaństwo, ten wówczas narodowo obcy, niemiecki żywioł. Obok tych przeszkód domowych stanął potężny wróg wewnętrzny w krzyżakach, z którymi Władysław rozpoczął zaciekły, wiekowy bój.

Krzyżacy, sprowadzeni w r. 1225 przez Konrada Mazowieckiego do Polski, po pobiciu Prus i wcieleniu do swego zakonu Inflant spozierali od dawna pożądliwie na Pomorze. Podczas najazdu brandenburczyków na Pomorze skorzystali skwapliwie z nadarzającej się sposobności usadowienia się na Pomorzu. Zdradziecko opanowali Gdańsk i Tczew, wycięli ich mieszkańców i cały kraj, zrabowany i zniszczony, w r. 1309 zabrali. Po zajęciu Pomorza zbudowali Malborg i sprowadzili wielkiego mistrza swego Zygfryda v. Feuchtwangen na stałą tamże siedzibę.

Łokietek nie mógł przeboleć utraty wydartego mu podstępnie Pomorza, którego wielkie i doniosłe znaczenie dla Polski w pełni doceniał. Toteż całą politykę swoją zwrócił odtąd głównie przeciw krzyżakom. Nie uzyskawszy nic przy pomocy skargi do papieża na zakon, który wyroku komisji papieskiej uznać nie chciał, oparł dążenia swoje na innych właściwych podstawach. Zawarł przymierza z Węgrami i Litwą, z których zwłaszcza ostatnie miało wielką dla przyszłości Polski doniosłość stając się jednem z ogniw, które połączyły w jedno państwo polskie i Litwę.

Wzmocniony przymierzami Łokietek rozpoczął w r. 1326 wojnę z zakonem, wojnę długotrwałą, która w ogólności wypadła dla Polski nieszczęśliwie. Utracono ziemię dobrzyńską, a strasznie ucierpiały od napadów krzyżackich ziemie graniczne, które zamienione zostały w gruzy i zgliszcza.

Dopadł wreszcie krzyżaków mściwy oręż Łokietka pod Płowcami i zadał im ciężką klęskę. Legło przeszło 20.000 Niemców, a z naszych 500 rycerstwa.

Dzielność Łokietka, sprzyjające okoliczności i poparcie narodu, rozumiejącego istotę grożącego krajowi niebezpieczeństwa, uratowały Polskę od obcego panowania i przywróciły jej utraconą niebacznie i lekkomyślnie jedność. Łokietek wszedł na właściwą drogę, do Wielkiej Polski wiodącą, sztumbuł siłą i rozumem, koronował się królem i przekazał silne dziedzictwo następcy swemu. Za niego odrodzona, acz uszczuplona Polska stanęła w ślubnej zgodzie z królem swoim, tak jednym tchnęła z nim duchem, że mocarnie ten **przedstawia z narodem harmonijną, nierozdzielną całość.** Był to drugi odnowiciel Polski, wielki przez to, co zdziałał, jak i przez to, co przygotował.

W rocznicę wielkiego czynu Łokietkowego zdać sobie trzeba sprawę i powiedzieć wyraźnie, że dzisiejsza odrodzona Polska daleką jest od bitego gościńca, który wiedzie jedynie do wielkiej i mocarnej przyszłości. Prowadzą nas po manowcach na wschód, na pola dzikie, by spełniać „zaszczyty życia" pomylonych genjuszów i „obdarzać wolnością ludy, z nami sąsiadujące" (b. naczelnik państwa J. Piłsudski dn. 12. II. 1920 r.) A tymczasem istotnego, groźnego niebezpieczeństwa z zachodu się nie docenia. Czyni się zdradliwemu żywiołowi niem. ustępstwa, zawiera się z nimi szkodliwe umowy, jednocześnie deklamując frazesy o „mocarstwowości" i sanacyjnym „froncie antyniemieckim". System, Polsce narzucony buntem 1926 r., ślepy jest i nie widzi drogi jasnej do wielkości Ojczyzny, nie przestrzega bynajmniej harmonijnej, nierozdzielnej jedności z narodem. Istnieje wbrew woli i przeciw narodowi. Nie jest on zdolny doprowadzić Polskę do wielkości i potęgi.

Cz-a.

Senat zwołany na 1-go października.

Prawdopodobnie tego dnia odbędzie się pierwsze posiedzenie Sejmu.

Warszawa, 23. 9. tel. wł. — Dzisiaj Prezydent Rzplitej podpisał dekret o zwołaniu zwyczajnej sesji parlamentu od dnia 1 października.

Dekret ten przywiózł do Sejmu premjer płk. Prystor i wręczył go marszałkowi Świtalskiemu. Równocześnie odbył z nim konferencję w sprawie pierwszego posiedzenia parlamentu. Konferencja trwała lisko pół godziny.

Ponieważ marszałek Senatu p. Raczkiewicz jest nieobecny w Warszawie przeto zarządzenie Prezydenta przywiózł do Senatu dyrektor biura prawnego prezydjum rady ministrów dr. Piętak i wręczył dyrektorowi biura Senatu p. Karszewskiemu.

Należy podkreślić, że zarządzenie Prezydenta mówi wyraźnie o sesji zwyczajnej. To znaczy, że na październik rząd i prezydjum ciał parlamentarnych planują przeprowadzenie projektowanych przez rząd ustaw, zwłaszcza podatkowych, a w końcu października rząd przedłożyłby parlamentowi preliminarz budżetowy.

Termin pierwszego posiedzenia Sejmu zależy od marszałka.

W kołach, zbliżonych do prezydjum Sejmu, mówią, że p. Świtalski zwołałby posiedzenie już na przyszły czwartek, 1 października.

Wyborcy do Sejmiku Powiatowego

w okręgu wyborczym nr. IV.

(Radowiska, Pułkowo, Lipnica, Łobdowo, Lisewo)

w niedzielę dnia 27. bm. **głosować będą na**

listę nr. 2.

z czołowym kandydatem p. BALCEOWICZEM.

Zuchwały napad zbrojny.

Śmierć młodej kobiety od kul bandyckich.

Chojnice, 25. 9. tel. wł. — W nocy na 24 bm. około godziny 2-giej napadło 2 nieznanych osobników w celach rabunkowych na zabudowanie rolnika Leona Cieplucha zamieszkałego w Lubczy, powiat sępoleński. Bandyci byli uzbrojeni w rewolwery. Ciepluch spostrzegł bandytów na podwórzu i przez pewien czas ich obserwował. W chwili gdy bandyci usiłowali się włamać do mieszkania przez okno, Ciepluch oddał do nich jeden strzał, który trafił jednego z bandytów.

Bandyci widząc opór ze strony napadniętego, oddali do mieszkania 5 strzałów rewolwerowych. Wywiązała się strzelanina pomiędzy napadniętym i bandytami. Po oddaniu jeszcze kilku strzałów, bandyci zbiegli w niewiadomym kierunku.

Po odejściu bandytów okazało się, że córka Cieplucha, 24-letnia Marta, poniosła śmierć od kul rewolwerowych oddanych przez bandytów. Znaleziono ją po zapaleniu światła pochyloną nad kołyską, stojącą obok jej łóżka, w której znajdowało się jej trzymiesięczne dziecko. W chwili gdy bandyci ostrzeliwali mieszkanie, nieszczęśliwa matka karmiła piersią swe dziecko, które płakało na odgłos strzałów. Matka chcąc uspokoić dziecko, pochyliła się nad kołyską, by już więcej nie powstać. W tej chwili właśnie jedna kula ugodziła ją w głowę, powodując śmierć na miejscu.

Za bandytami wdrożono pościg z psami policyjnemi, które sprowadzono na miejsce zbrodni. (a)

Samoloty dla jaskółek.

Wiedeń 25. 9. — Z powodu nagłej zmiany temperatury i śniegów w górach zatrzymały się wielkie ilości jaskółek, lecących na południe. Aby uchronić je od zagłady wiedeńskie towarzystwo miłośników zwierząt zainicjowało przewiezienie jaskółek przez Alpy za pomocą samolotów. Pierwszy wielki samolot odlatuje z jaskółkami do Włoch już w sobotę.

Konfiskują nawet... Mickiewicza.

Do tego dochodzi gorliwość cenzorów.

W związku z niebywałemi sposobami witania p. Kostka-Biernackiego, jako wojewody nowogródzkiego, nieświeska „Wspólna Sprawa" zamieściła artykuł, zaopatrzony następującym wyjątkiem z „Pana Tadeusza":

„Grzeczność nie jest nauką łatwą, ani małą.
Nie łatwą, bo nie na tem kończy się, jak nogą
Zręcznie wierzgnąć, z uśmiechem witać lada kogo,
Bo taka grzeczność modna zda mi się kupiecka,
Ale nie staropolska, ani też szlachecka.
Grzeczność wszystkim należy, lecz każdemu inna...
Dziś człowieka nie pytaj, co zacz, kto go rodził,
Z kim on żył, co porabiał; każdy gdzie chce, wchodzi,
Byle nie szpieg rządowy i byle nie w nędzy,
Jak ów Wespazjanus nie wąchał pieniędzy
I nie chciał wiedzieć, skąd są i z jakich rąk i krajów.
Tak nie chcą znać człowieka rodu, obyczajów,
Dość, że ważny i że się stempel na nim widzi,
Więc szanują przyjaciół, jak pieniądze Żydzi...
Grzeczność nie jest rzeczą małą;
Kiedy się człowiek uczy ważyć jak przystało
Drugich wiek, urodzenie, cnoty, obyczaje,
Wtenczas i swoją ważność zarazem poznaje". —

(A. Mickiewicz „Pan Tadeusz").

Oraz taką uwagą: Słusznie Mickiewicz mówi: grzeczność nie jest nauką łatwą, ani małą. Bo rzeczywiście za mało grzeczności to arogancja, a znowu zbytek grzeczności często zmienia się w uniżoność i płaszczenie się. Najlepiej zawsze zachować odpowiednią miarę.

W zeszłym tygodniu, w piątek, bawił w powiecie nieświeskim p. wojewoda Kostek-Biernacki. Przy witaniu grubo za często zapominaną „naukę o grzeczności", zapominano, że należy oddać „Bogu co boskie", a cesarzowi, „co się komu należy". Wytwarzały się wielce sytuacje drażliwe i wielce nieprzyjemne.

Artykuł ten został wraz z całym przytoczonym ustępem z „Pana Tadeusza" skonfiskowany przez cenzurę nowogródzką co przejdzie w nieśmiertelną pamięć o cenzurze okresu po maju 1926 w Polsce.

Do tego już dochodzi gorliwość sanacyjnych cenzorów, że konfiskują nawet Mickiewicza (!), skoro go tylko przytoczy pismo opozycyjne!

Sąd Okręgowy jednakże zwolnił ustęp ten z pod konfiskaty wraz z całością uwag „Wspólnej Sprawy", wychodząc z założenia, że konfiskowali się Mickiewicza Moskale i że nie przystoi w odrodzonej ojczyźnie dzieł jego ścigać

Zasłużony kapłan patrjota

sędziwy ks. prałat dr. Franciszek Liss na ławie oskarżonych.

na ławie oskarżonych.

W piątek, 18 września br. stanął przed sądem grodzkim w Tczewie sędziwy, bo 76-letni kapłan, ksiądz prałat dr. Liss z Rumiana w powiecie lubawskim, oskarżony o występk z paragr. 131 k. k. (zohydzanie urządzeń państwowych).

Ks. prałat dr. Liss bronił się sam.

Rozprawa zaczyna się krótko po godz. 9-ej. Przysłuchuje się liczna publiczność.

Oskarżony ks. prałat Liss zbliża się do stołu sędziowskiego i staje przed kratkami, przeznaczonemi dla oskarżonych.

Sędzia p. Kończal: Niech ks. proboszcz zajmie miejsce za kratkami na ławie oskarżonych, ponieważ oskarżony jest z publicznego oskarżenia.

Ks. prałat Liss udaje się na ławę oskarżonych za kratki.

Rozpoczyna się rozprawa stwierdzeniem personalij oskarżonego: imię i nazwisko itd.

Sędzia: Czy ks. proboszcz jest karany:

Ks. prałat Liss: Tak, byłem karany przez sąd ziemiański w Lubawie więzieniem jednego miesiąca za **żądanie nauczania religji** w języku polskim.

Następnie sędzia odczytuje akt oskarżenia, według którego ks. prałat dr. Liss oskarżony jest o to, że w nr. 32 „Pielgrzyma" zamieścił jako autor artykuł p. tyt. „Niewłaściwe sposoby", przez co, zdaniem prżokuratora, dopuścić się miał występku z par. 131 kk. (rozpowszechnienie nieprawdziwych wiadomości dla podania w pogardę urządzeń państwowych). Artykuł ten odczytany na rozprawie, podajemy poniżej w całości:

„Głosy naszych czytelników.

Niewłaściwe sposoby.

Proszę Pana, Panie Wojewodo, zaręczał mi Pan Starosta lubawski, że Pan chciałeś przyjechać osobiście do Rumiana przed wyborami, aby mnie nakłonić do przyjęcia mandatu do senatu z listy nr. 1; a gdym telegraficznie odmówił, abyś się Pan nie fatygował, ofiarował mi zawieźć mnie swoim samochodem do Torunia i odwieźć mnie z powrotem do Rumiana, bo Pan chcesz koniecznie się ze mną osobiście rozmówić. A gdy i tą razą odmówiłem, zaprosił mnie Pan Starosta na śniadanie do Nowegomiasta, na kawę do Lubawy i p. Sikorski na obiad do Rakówca. Nie stawiłem się, boć uważałem za zbyteczne witać p. wiceministra ks. Żongołłowicza, który objeżdżał Pomorze dla wyborów.

Otóż proszę Pana, Panie Wojewodo, że powiem publicznie cobym ja był Panu powiedział: Nie jestem kameleonem, żebym co coś skórę zmieniał: dziś był enperowcem, jutro piastowcem, a potem endekiem, a nareszcie bebe. Nie, ja jestem bezpartyjnikiem, tj. trzymam zawsze z tą partją, która ma najzdrowsze chrześcijańskie zasady. A żeby sanatorzy w obecnych czasach mieli najzdrowsze zasady, to go chyba człowiek żaden patrzący trzeźwo na świat powiedzieć nie może. Nie jestem tak naiwny, jak ks. Schulz, który mniema, że kto ma obraz Matki Boskiej na ścianie to jest dobrym katolikiem. W takim razie bryganci włoscy musieliby być arcykatolikami, bo ci przed wyprawą zbójecką palą nawet lampką przed obrazem aby się interes udał.

Proszę Pana, Panie Wojewodo, czy może mam być wdzięczny sanacji, że z Pomorza usuwa się rodowitych Pomorzan od wszystkich prawie urzędów, a nasyła się nam ludzi, co nas świniami pomorskiemi zowią? Czybym ja mógł głosować w senacie, ażeby sprawy brzeskie nie były należycie zbadane? Czybym ja ze spokojnem sumieniem mógł nakładać ludności ciężary, których udźwignąć nie może? Wstydzić się muszę, gdy czytam całe litanje przymusowych licytacyj i egzekucyj, co przeprowadzają niejednego do żebraczego kija?

Nasza rozprawa pewnieby się niewesoło zakończyła a mnieby pewnie odeszłaby ochoty, zamiast odwieźć mnie do Rumiana, zawieźć mnie na czas wyborów automobilem powiatowym na koszt powiatu do okrąglaka.

Niedawno temu widziano we mnie męża godnego stanąć na czele sanatorów pomorskich a dziś jako starosta z zdzieciniałą głową albo co gorsza — jak Depek od dłuższego, czasu „obserwuje" — jako działacza: „który razem z ks. sen. Boltem, ks. post. Łosińskim, ks. prob. Kupczyńskim, ks. Łowickim z Niedźwiedzia, (ks. Panek nie wchodzi w rachubę), ks. Wryczą, ks. Zakrysiem z Wąbrzeźna nie chodzi „po drogach prawdziwej akcji katolickiej".

Ej, ej Depku, Depku! rozlewać krew mordować niewinnych, maltretować przeciwników politycznych, nakładać ciężary, że aż ludziska piszczą, ocerniać księży i t. d. czy to jest akcja katolicka? Czy to się korzyść Wierze św. i Kościołowi?

Pan Wojewoda jest na to, żeby pilnował i strzegł swoich poddanych, urzędników, a ks. biskup swoich księży, lecz kto ustanowił wojewodę, ażeby jego organ prawił morały ks. ks. proboszczom, jako defensor fidei — obrońca wiary katolickiej, a nie miał słowa w ustach, aby skarcić heretyków polskich, profesorów, co wykupują za 100 zł dusze od chrztu św., ludzi, co depczą św. Sakrament małżeństwa, prawników, co chcą wprowadzić śluby cywilne i rozwody!

Dnia 14. 11. 30 udała się moja siostrzenica do szpitala w Lubawie, aby zasięgnąć rady i pomocy lekarskiej u p. dr. Brassego, tymczasem p. doktora trzymano bezprawnie w areszcie w Brodnicy. Nie mogąc się doczekać powrotu jego wyjechała 19. 11. 30 samochodem w towarzystwie jednej siostry do kliniki w Toruniu.

I otóż znów zbrodnia czy zdrada najjaśniejszej sanacji! Gwałtem zmuszono Bogu ducha winne 2 siostry do udania się na policję z klasztoru i zmuszono do przysięgi, czyj to był samochód, kogo i co wiózł do Torunia?

Pytam się pana wojewody, czy policja, czyteż sądy mają obowiązek i prawo przesłuchiwania kogoś pod przysięgą? Co to są za durnie, co policję wywodzą w pole i poprostu na pośmiewisko narażają?

A kto mi wróci 450 zł., które mi wygnano z kieszeni przez to, że p. dr. Brassego trzymano w Brodnicy.

Jest trudno nie pisać satyry!

Czasby był, aby Warszawa uwolniła Pomorze od zmory sanacyjnej.

Ks. prał. dr. Liss, prob.".

Dowody prawdy.

Sędzia po przeczytaniu: Ks. proboszcz twierdził, że to, co jest w tym artykule napisane, jest prawdą. Jakie ma na to dowody?

Ks. dr. Liss: Co do pierwszego punktu mogę powiedzieć, że np. rodowitych Pomorzan usunięto z wszystkich nieomal stanowisk na Pomorzu, a przysłano urzędników z innych stron obcych, podobnie i w innych urzędach, a urzędników takich często..

Sędzia: Pozostawmy to narazie na uboczu, a przejdźmy do punktu 2.

Ks. dr. Liss: P. dr. Brasse w Lubawie trzymany był bezprawnie w areszcie w Brodnicy. Na dowód tego wręczam tu pismo własnoręczne dr. Brassego, w którem zaznacza, że sąd apelacyjny w Toruniu wypuścił go na wolność, ponieważ nie było podstaw, przewidzianych § 165 k. p. k., trzymania go w więzieniu. Dr. Brasse został też rzeczywiście wtedy na wolność wypuszczony. Wnoszę o zarekwirowanie akt sądu apelacyjnego w Toruniu II. Kz. 260/30 w tej sprawie.

Sędzia: Punkt 3?

Ks. dr. Liss: Fakty podane są prawdziwe. Siostry miłosierdzia Joanna Czeszewska i Gertruda Gola z Lubawy zostały zaprowadzone na policję w Lubawie pod groźbą, że im się założy kajdanki i zaprowadzi gwałtem na policję, jeżeli same nie pójdą. [illegible]

Sprawa durniów.

Sędzia: Punkt 4?

Ks. dr. Liss: Oskarża p. prokurator, że miałem w artykule napisać „co to są za durnie, co policję wywodzą w pole i poprostu na pośmiewisko narażają, każąc jej przesłuchiwać pod przysięgą". Stwierdzam niniejszem, że tych słów w artykule niema, że słowa te zostały p. prokuratora samego mi podsunięte.

Sędzia i prokurator przekonują się, że rzeczywiście tych słów w artykule niema.

Prokurator wnosi o uchwalenie wniosku oskarżonego ks. dr. Lissa co do zarekwirowania akt sądu apelacyjnego w sprawie dr. Brassego i przesłuchania świadków ss. miłosiedzia Goli i Czeszewskiej z Lubawy.

Sędzia wniosek prokuratora uwzględnia, odmawia natomiast przeprowadzenia dowodów w myśl wniosku oskarżonego ks. dr. Lissa.

Sędzia: Czy są jeszcze jakie wnioski?

Ks. dr. Liss: Chciałbym odpowiedzieć jeszcze na punkt pierwszy oskarżenia i wskazać na fakt, że nasyła się po usunięciu rodowitych Pomorzan ludzi na Pomorze, co nas „świniami pomorskiemi" nazywają.

Sędzia: To ks. proboszcz będzie mógł powiedzieć w obronie swojej w ostatniem słowie. Zamykam postępowanie dowodowe.

Zabiera głos p. prokurator, który uzasadnia akt oskarżenia.

Po przemowie p. prokuratora zabiera głos oskarżony ks. dr. Liss:

1) Pan prokurator mówił o konieczności przesiedlania urzędników. I ja uznaję tę konieczność dla państwa i też nie twierdziłem czegoś przeciwnego w moim artykule. Zdanie, z którego p. prokurator mnie oskarża, jasno stawia tę kwestję: nie, żeby wogóle z poza Pomorza nie przysyłano, a naszych nie usuwano, tylko żeby nie przysyłano nam takich urzędników, co się „świniami pomorskiemi" nazywają, a przysłanie nam takich urzędników właśnie jest faktem. Na to mogę dostarczyć dowodów, choćby i z mojej parafji. Oto dostaliśmy tam komisarza granicznego, nazywającego się Weigel, który zaraz w pierwszych dniach, spotkawszy pewną panią, moją parafjankę, odezwał się w te słowa (przyjechałem właśnie z podróży): „Przyjechał już ten stary byk, wasz proboszcz!" Pani ta zaraz mnie to opowiedziała.

Ten sam komisarz, widząc dzieci, bawiące się na drodze, odezwał się do nich: „Wynoście się z drogi, wy świnie pomorskie" i to ma być nam obojętne

„Świnie pomorskie".

Albo tu sąd zechce obejrzeć nieco ten obraz, który podał „Głos Prawdy", półurzędowa gazeta w Warszawie i organ „Strzelca". Na tym obrazku mamy gen. Berbeckiego, przedstawionego ze szpicrutą i chłoszczącego świnie uciekające i z temi świniami jest były wojewoda pomorski dr. Wachowiak jako świniarek i to jest przedstawione jako doskonały sposób robienia porządku na Pomorzu.

Albo niedawno temu wysoki urzędnik państwowy na Pomorzu podkreśla, że ludzie na Pomorzu chodzą na czworakach niby w polityce, i to jest podawanie Pomorzan w pogardę, boć czy ten Pan sądzi, że my tu na Pomorzu należymy do rodu małpiego? (Przewodniczący przerywa oskarżonemu i poleca, żeby mówił o dalszych punktach.) Nie wszyscy są tacy — mówi oskarżony — ale takich się przysyła i to jest fakt i to, co napisałem, wyraża tylko życzenie, żeby takich ludzi na Pomorze nam nie przysyłano.

Sprawa dr. Brassego.

2) P. prokurator w długich wywodach swoich wyjaśnił, że aresztowanie dr. Brassego nastąpiło prawnie. Ja wcale nie twierdziłem tego, że p. dr. Brassego aresztowano nieprawnie, lecz tylko, że trzymano go bezprawnie w areszcie w Brodnicy.

3) Że gwałtem zmuszono Bogu ducha winne dwie siostry do udania się na policję z klasztoru, to również jasno wynika z tego, co w przewodzie sądowym stwierdzono. Siostry ustąpiły wtedy, gdy policja zagroziła, że im kajdanki założą. Siostry miały więc zupełnie wrażenie i uczucie, że tylko wobec przemocy udają się na policję.

W ten sposób ks. prałat Liss, który był przez Niemców prześladowany i cierpiał więzienie za żądanie nauczania religji w języku polskim, doczekał się na żądanie najwyższego przedstawiciela władzy na Pomorzu wytoczenia mu skargi karnej. Tymczasem niedawny wielbiciel czynów Hindenburga, który w ogłoszonym przez nas liście do pruskiego landrata zapewniał pod datą 24 czerwca 1918 roku o swem gorącem oddaniu „w służbie dla wspólnego „vaterlandu", otrzymał order odrodzenia Polski (!) i dziś chodzi w słońcu łask sanacyjnych.

Przesłuchiwanie sióstr.

4) Wskazałem już na to, że słowa „kazać policji przesłuchiwać pod przysięgą", zostały dodane przez p. prokuratora i w moim artykule się nie znajdują. Natomiast, że „policja w sprawie przesłuchiwania sióstr została wyprowadzona w pole i na pośmiewisko się naraziła", wykazał wszystkim fakt przesłuchania sióstr przez policję.

Pierwsza z sióstr bowiem jechała z siostrzenicą moją do kliniki w Toruniu, a druga udziału wogóle w tym wyjeździe nie brała. Nie było żadnej przyczyny badania sióstr pod przysięgą, dokąd wyjeżdżały i jaki karygodny czyn popełniły. Gdyby policja była się trochę opytała w tej sprawie, byłaby się dowiedziała o celu podróży samochodem do kliniki z siostrzenicą moją, wówczas śmiertelnie chorą. W ten sposób jednak wszyscy, którzy słyszeli o tych badaniach z policji się śmiali.

Przez przetrzymanie dr. Brassego w areszcie wypędzono mi niepotrzebnie koszta podróży do Torunia w wysokości zł. 450,— a nawet i więcej, gdyż kosztów z powodu tego w rzeczywistości miałem około 1200,— zł. i to nie mogło mi być obojętnem, gdy się wykazało zarządzeniem sądu apelacyjnego, że trzymanie w areszcie dr. Brassego nie miało żadnych podstaw prawnych.

Całkiem jest naciągniętem przez pana prokuratora, jakobym przekręcał fakty, wiedząc, że są zmyślone lub przekręcone. Tego p. prokurator w niczem nie udowodnił, a o wszystkich owych postanowieniach i zarządzeniach sądowych i prokuratury nic nie wiedziałem. Dlatego nie mogłem artykułu napisać w tym celu, żeby podać w pogardę urządzenia państwowe i zarządzenia zwierzchności.

Proszę o uwolnienie.

Sędzia: Ogłaszam postanowienie po myśli art. 365 k. p. k.: odraczam wydanie sentencji wyroku do jutra, soboty, godz. 13.

Wyrok.

W sobotę, 19. bm., o godz. 13 p. sędzia Kończal ogłosił wyrok, **uwalniający** oskarżonego od winy i kary.

* * *

Zaznaczyć jeszcze wypada, że 76-letni oskarżony, ks. prałat Liss, musiał wyjechać z Rumiana, w powiecie lubawskim, nad granicą niemiecką, we czwartek o g. 4 rano, ażeby stanąć na terminie w piątek o godz. 9,15. Podobnie i z drogą powrotną.

RODACY!

Dnia 27 września br. obchodzi cała Polska rocznicę wielkiej zwycięskiej bitwy pod Płowcami, gdzie rycerstwo polskie pod wodzą króla Władysława Łokietka pobiło Krzyżaków.

Dla uczczenia tej pamiętnej rocznicy walnego zwycięstwa polskiego nad krzyżactwem, urządza się w Wąbrzeźnie uroczysty obchód z następującym programem:

SOBOTA, 26 WRZEŚNIA:

O godz. 9-tej przed poł.: Msza św. żałobna za poległych pod Płowcami.

O godz. 7-mej wiecz. zbiórka towarzystw i organizacyj na dziedzińcu Szkoły Powsz. Męskiej — poczem capstrzyk ulicami miasta.

Po capstrzyku — na Rynku, „Wici płowieckie" (Ognisko harcerskie). Przy ognisku: 1) Przemówienie p. Starosty; 2) Śpiew Tow. Śpiewu „Lutnia"; 3) Gawęda harcerska; 4) Wspólny śpiew.

NIEDZIELA, 27 WRZEŚNIA:

Po sumie zbiórka całego Obywatelstwa, wszystkich korporacyj miejskich, organizacyj i stowarzyszeń ze sztandarami na Rynku: 1) Śpiew „Lutni". 2) Przemówienie p. burm. Schwartza i uchwalenie rezolucyj. 3) Śpiew „Lutni". 4) Na zakończenie śpiew ogólny.

RODACY!

W uroczystym obchodzie, który ma zamanifestować że na zakusy nowoczesnych krzyżaków jesteśmy przygotowani, nie powinno zabraknąć nikogo!

Pokażmy, że każdej chwili — o ile zajdzie potrzeba, powtórzymy Płowce!

Uprasza się Szan. Obywatelstwo o wywieszenie w dniu Obchodu flag narodowych.

Komitet Wykon. Obchodu.

Ruch Młodych OWP.

Obchód rocznicy bitwy pod Płowcami w Lisewie. W niedzielę, d. 27. września, organizuje placówka Młodych Obozu Wielkiej Polski w Lisewie, pow. Chełmno, uroczystość obchodu 600-letniej rocznicy zwycięstwa pod Płowcami. O godzinie 7-mej wieczorem odbędzie się na sali p. Otręby w Lisewie uroczysta akademja, którą zakończy przedstawienie amatorskie. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna.

Członków placówki Młodych O. W. P. w Wąbrzeźnie, mających zamiar wziąć udział w uroczystości, uprasza się o porozumienie w sprawie wyjazdu z kierownikiem placówki. (Redakcja „Gazety Wąbrzeskiej").

Ciekawa pogłoska.

Londyn, 24. 9. PAT. — Według doniesień dzienników wieczornych, 20-u deputowanych opozycji Labour Party, w tej liczbie dwóch b. ministrów, mają w dniach najbliższych

Zwłoki lotników francuskich.

Warszawa, 23. 9. PAT. — Dnia dzisiejszym o godz. 9.54 wieczorem pociągiem z Moskwy przybyły na Dworzec Główny zwłoki lotników francuskich, zmarłych tragiczną śmiercią w katastrofie pod Ufą. Zwiokom towarzyszy pilot Doret z żoną, który ocalał z katastrofy. Wagon ze zwłokami przyczepiono do pociągu, odchodzącego do Paryża.

Demonstracja maklerów.

Berlin, 24. 9. PAT. — Urzędowi maklerzy urządzili dziś wielką demonstrację w gmachu giełdy berlińskiej. Mimo zawieszenia od dnia dzisiejszego notowań papierów wartościowych i dewiz, na giełdzie berlińskiej zjawili się na zebranie liczni maklerzy, którzy głośno zaczęli domagać się wprowadzenia wolnego handlu przynajmniej papierami wartościowemi. Dla rozpoczęcia narad z zarządem giełdy w tej sprawie wysłana została delegacja maklerów.

Japonja nie godzi się na pośrednictwo Ligi Narodów.

Chiny nie chcą słyszeć o rokowaniach bezpośrednich.



Mapka wojny japońsko - chińskiej.

Londyn, 24. 9. PAT. — Podczas gdy, według otrzymanych tu wiadomości, gabinet japoński postanowił dzisiaj nie zezwolić na posuwanie się oddziałów japońskich w Mandżurji dalej niż do Czang - Czun, nadeszły świeżo telegram z Szanghaju donosi o wrażeniu, jakie wywarło tam „potwierdzenie z Tokjo", iż część wojsk japońskich otrzymała rozkaz marszu na Charbin. Tego rodzaju ruch rozszerzałby ogromnie donioslość operacyj japońskich. W Szanghaju twierdzą, iż Japończycy dążą do okupacji wojskowej terytorjum około 150.000 mil. kwadratowych.

Londyn 24. 9. — Korespondent „Timesa" donosi z Tokjo: Poza Mukdenem, Czang-czunem i Kirunem wszystkie wojska japońskie zostały cofnięte na strefę kolei mandżurskiej. Pogłoski o marszu na Charbin są bezpodstawne; zarządzono tylko ewakuację kobiet i dzieci japońskich z Charbina.

Korespondent „Timesa" z Pekinu donosi: że według wiadomości z Mukdenu Japończycy uprowadzili chińskiego majora Kuana, który przez władze chińskie był aresztowany w związku ze sprawą zamordowania japońskiego kapitana.

Tokjo, 23. 9. PAT. — W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi agencji Reutera japoński minister spraw wojskowych oświadczył, iż Japonja gotowa jest wycofać swe wojska z Mandżurji jak tylko okoliczności na to pozwolą. Następnie minister podkreślił, że na mocy traktatów Japonja ma prawo utrzymywać 15 żołnierzy na kilometr na linji kolejowej w południowej Mandżurji, czyli ogółem 16.500 żołnierzy. Obecnie zaś Japonja utrzymuje w Mandżurji tylko 14.000 żołnierzy.

Tokjo, 23. 9. PAT. — Rząd japoński kładzie nacisk, by sprawa Mandżurji traktowana była nie jako wojna, lecz jako „incydent" wynikły z konieczności obrony własnych interesów, które — jego zdaniem — Chiny często naruszały. Wobec tego istnieje przypuszczenie, że rząd nie zgodzi się, by Liga Narodów, lub jaka inna strona trzecia, powoływała się na pakt antywojenny, gdyż uważa on, że kwestja ta musi być załatwiona między Chinami a Japonją.

Trzecia nota do Japonji.

Pekin, 24. 9. — Chiński minister spraw zagranicznych wysłał wczoraj trzecią notę do rządu japońskiego, żądającą w ostrym tonie wycofania wojsk z Mandżurji. Komitet wykonawczy Kuonmingtangu wydał odezwę do wszystkich partyj wzywającą do poparcia rządu w walce z najeźdcą. Rząd kantoński odpowiedział że dawniejszemu swemu przeciwnikowi udzieli wszelkiej pomocy.

Tokjo 23. 9. PAT. — Donoszą urzędowo, że rząd nankiński odrzucił propozycję utworzenia komisji mieszanej, złożonej z trzech Japończyków i trzech Chińczyków, mającej za zadanie rozpatrzenie wszystkich kwestyj spornych pomiędzy Japonją a Chinami, a w tej liczbie i obecnego zatargu w Mandżurji. Rząd nankiński uważa, iż sytuacja posunęła się już zbyt daleko.

Rada Ligi radzi.

Genewa 24. 9. — Na wczorajszej nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów zwołanej dla rozpatrzenia konfliktu chińsko-japońskiego Chiny ponownie kategorycznie żądały natychmiastowego wycofania wojsk japońskich z Mandżurji. Delegat Japonji wysłał do swego rządu propozycję, aby przystał on na wysłanie neutralnych obserwatorów do Mandżurji.

Nankin, 23. 9. PAT. — Wiadomość o wystąpieniu Rady Ligi Narodów przyjęta tu została z gorącem uznaniem i wpłynęła uspakajająco na naprężoną sytuację, wywołaną zachowaniem się Japończyków w Mandżurji.

Chińczycy w liczbie około 100 000 zebrali się dziś rano, żądając od rządu ogłoszenia dekretu o natychmiastowej ogólnej mobilizacji. Nastrój ten wywołuje ucieczkę licznych Japończyków z Nankinu, którzy udają się do Szanghaju.

Oświadczenie Stanów Zjednoczonych.

Warszawa, 24. 9. tel. wł. — Rząd Stanów Zjednoczonych zawiadomił Radę Ligi Narodów, iż nie wyznaczy swego przedstawiciela do komisji Ligi Narodów, która ma się udać do Mandżurji dla zbadania sprawy zatargu japońsko - chińskiego.

Waszyngton, 24. 9. — Sekretarz stanu Stimson oświadczył, że rząd St. Zjednoczonych godzi się w zupełności na stanowisko Rady Ligi Narodów w konflikcie mandżurskim i wyśle do Tokjo i Pekinu noty tej samej treści.

Moskwa, 23. 9. PAT. — Ambasador japoński w Moskwie Sirota złożył wczoraj wizytę w komisarjacie spraw zagranicznych. Jak podaje prasa, Sirota odbył dłuższą rozmowę z Litwinowem. Treść rozmowy trzymana jest w tajemnicy, lecz łatwo się domyśleć, że dotyczyła ona przeprowadzanych obecnie przez Japonję operacyj w południowej Mandżurji oraz gwarancyj interesów sowieckich. Prasa sowiecka w stosunku do akcji japońskiej w Mandżurji wykazuje niebywałe wprost umiarkowanie i powściągliwość. Zajścia w Mandżurji są wykorzystywane nie dla ataku na Japonję, ale do wypadów przeciwko Lidze Narodów i paktowi Kellogga.



Generał Minami.
głównodowodzący wojsk japońskich w Mandżurji.



Woroszyłow
sowiecki minister spraw wojskowych udał się na Daleki Wschód w związku z wypadkami w Mandżurji.

Faszyzm -- a masonerja.

Mussolini w początkach swych rządów ostro wystąpił przeciw masonerji i rozwiązał loże masońskie. Czy uczynił to z głębokiego przekonania o szkodliwości masonerji, czy było to tylko pociągnięcie taktyczne, aby w kołach katolickich zdobyć sobie zaufanie, czy wreszcie było to tylko przejściowym aktem konieczności polityczno-partyjnej, aby złamać zbyt wielkie wpływy masonerji, a utwierdzić wpływy faszyzmu i swoje? Trudno dziś dać na te pytania odpowiedź. Ostatnie jednak czasy wykazują dość dobitnie, że masonerja posiada w faszyzmie wielkie wpływy, że Mussolini nie jest wcale tak zdecydowanym przeciwnikiem masonerji, jak początkowo okazywał i że idzie po linji masońskiej w stosunku do Kościoła, zachowując pozory katolicyzmu.

Pisma zagraniczne, dobrze poinformowane, wykazują dokładnie, że wybitni i czołowi masoni obu lóż italskich dziś bliscy są faszyzmowi i Mussoliniemu i że mają w faszyzmie poważne wpływy. — Pojęcie „państwa i jego praw wszechwładnych u Mussoliniego jest zgodnem z pojęciami masońskiemi i socjalistycznemi. Mussolini i faszyzm dla celów swoich przystroili się w suknie katolickie, pozostając w duszy tem, czem byli. Dojście wpływów masońskich do faszyzmu zredykalizował go i wprowadził na tory przeciwkościelne. Walka o młodzież katol. i Akcję Kat. jest walką przeciw koniecznej działalności Kościoła. O tę walkę i wykluczenie wpływów Kościoła zawsze masonerji chodziło i chodzi.

— **Ojciec św. dobitnie i wyraźnie oświadczył, że faszyzm stoi pod wpływem masonerji, że prowadzi jawną walkę przeciw Kościołowi** i łamie zawarte traktaty.

Może to nam dziwnem się zdaje, że Mussolini, zawarłszy traktat lateraneński i Konkordat, dziś tak złośliwie i wrogo odnosi się do Kościoła i Papieża? — Piszący w artykułach o faszyzmie wyrażał zawsze pewne wątpliwości w szczerość faszyzmu. Mussolini wydawał różne zarządzenia, które niby były przychylne katolicyzmowi, ale wykonanie tych rozporządzeń w praktyce nie było tak pomyślne. Nie chcielibyśmy twierdzić, że początkowy „katolicyzm" faszystowski był najordynarniejszym podstępem i obłudą. Wolimy przypuszczać, że zarządzenia, katolicyzmowi przychylne, wydał Mussolini dlatego, iż poznawał, że włoski naród tylko w katolicyzmie i przez katolicyzm odrodzić się i spotężnieć może. Katolicyzm miał się stać dla faszystowskich Włoch środkiem i niczem więcej. — Także traktat lateraneński nie wynikał bodaj wcale z poczucia sprawiedliwości wobec Stolicy Apostolskiej i Kościoła, lecz również miał być dla Mussoliniego i faszystów środkiem do celu. Rozdźwięk pomiędzy Stolicą Apostol. i Kościołem a państwem faszystowskiem był poważną przeszkodą w zespoleniu narodu, a nawet w włoskiej polityce zagranicznej. Ponieważ zaś Stolica Apostol. uzależniła zawarcie traktatu od równoczesnego zawarcia Konkordatu, ustąpił ostatecznie Mussolini i zgodził się na Konkordat. Że nie było tam szczerości i dobrej woli, wnet się okazało, a okazuje się w dalszym ciągu coraz częściej i coraz wyraźniej.

Cały świat katolicki, a nawet niekatolicki, przyjął z prawdziwem zadowoleniem wiadomość o zawarciu traktatu lateraneńskiego i Konkordatu, bo cały świat uznawał, że nieuporządkowany stosunek państwa włoskiego do Stolicy Ap. niejednokrotnie ujemnie oddziaływał na politykę światową, tem więcej, że powaga Stolicy Apost. w całym świecie wzrosła ogromnie podczas wojny i po niej. — Stolica Apost. aż do najdrobniejszych szczegółów spełniła i spełnia wszystkie obowiązki umów swoich z państwem włoskiem, a państwo włoskie i faszyzm, nie wywiązując się z przejętych obowiązków, obniża w świecie swój prestiż i wywołuje ku sobie nieufność, której skutki prędzej czy później fatalnie odbiją się na państwie włoskiem, i ogromne mu przynieść mogą szkody.

Faszyzm zaczyna awanturniczą i b. krótkowzroczną politykę uprawiać tak wewnętrzną, jak też zagraniczną. Jeżeli wpływy masońskie w faszyzmie zostałyby wzmocnione wpływami bolszewickiemi, to faszyzm, zasadniczo w swych pojęciach o państwie i jego wszechwładzy zbliżony do bolszewickich i nacjonalistyczno-hitlerowskich pojęć, załamie się w sobie i wejdzie na tory zgubne dla faszyzmu i państwa włoskiego. Faszyzm wyrwał państwo z anarchji, zbliżającej się przez masonerję i bolszewizm, i tenże faszyzm samby wreszcie przekształcił się w bolszewizm, przystosowany do włoskich stosunków. W pierwszą fazę takiego zniżkowego rozwoju i upadku wchodzi juz faszyzm, prowokując walkę z Kościołem, która wywoła zamęt i przeciwieństwa we Włoszech .Dochodzą wieści, ze także faszystowski syndykalizm gospodarczy coraz to więcej zawodzi. Faszyzm chciałby mieć Katolicyzm i Kościół powolnemi służkami dla swej pogańskiej, b. zbliżonej do bolszewickiej, polityki. Jeżeli Mussolini wczas się nie opamięta i nie zawróci z fałszywej drogi, sprowadzi niechybnie na Włochy katastrofalne skutki, a może łacno wywołać konflikty wojenne.

Ci, którzy lepiej są wtajemniczeni w arkana polityki antykościelnej faszyzmu, już dziś podnoszą głos protestu i wzywają świat katolicki do energicznych protestów. Znany katol. pacyfista niemiecki, ks. Muckermann, nawołuje katolików do protestu przeciw perfidji faszystowskiej i ubolewa, że świat katolicki dotąd za mało uwagi zwraca na ten zatarg faszyzmu z Kościołem. Robota bowiem faszystowska przeciw Stolicy Apost. zagraża żywotnym interesom Kościoła katolickiego, a zatem katolików całego świata bez różnicy narodowości i państwowości. — W Polsce wzrastały od zawarcia traktatu lateraneńskiego sympatje dla Włoch, aczkolwiek faszyzm zawsze słabo reagował na objawy polskiej sympatji, a więcej ujawniał sympatji Niemcom i ich polityce rewizjonistycznej. Polskich katolików nie mogą powstrzymać jakieś tam względy i względziki od wyrażenia protestu przeciw niecnej robocie przeciwkatolickiej faszyzmu. Zresztą nawet dla celów rozumnej polityki polskiej więcej ma znaczenia przyjaźń z Francją i Małą Ententą, niż z Włochami, które zresztą nigdy wydatnie naszych interesów, choćby najlepiej uzasadnionych, nie popierały. Jakieś grzeczne, konwencjonalne słówka Mussoliniego nie powinny nas rozczulać.

Wielki pożar w Lidzbarku.

Lidzbark, 23. 9. tel. wł. — W nocy na 21 bm. o godz. 4-tej powstał pożar w tartaku p. Neumana, który spłonął doszczętnie wraz z znajdującemi się wewnątrz maszynami i całkowitem urządzeniem. W tartaku znajdował się nadto garaż automobilowy, w którym mieściły się 4 samochody.

Wskutek szybkiego rozwijania się ognia, który ogarnął w krótkiej chwili cały budynek tartaczny, samochodów z garażu wyprowadzić nie zdołano i uległy one również pastwie pożaru.

Trzy spalone samochody były własnością p. Cecylji Karbowskiej z Lidzbarka, która miała takowe ubezpieczone na sumę 46,300 zł., czwarty samochód stanowił własność p. Remusa Alfonsa z Lidzbarka. Samochodu swego ubezpieczonego nie miał, przeto najbardziej został dotknięty.

Przyczyny pożaru dotychczas ustalić nie zdołano.

Cieszyny, pow. Brodnica, 23. 9. tel. wł. — W nocy na 22 bm. wybuchł pożar w zagrodzie p. Dominiczaka Władysława, rolnika w Cieszynach. Pożar zniszczył doszczętnie stajnię, szopę i stodołę, wszelkie zapasy zboża oraz narzędzia rolnicze. Szkoda, jaka wskutek pożaru została wyrządzona wynosi około 38.000 złotych.

Poszkodowany był ubezpieczony na sumę 52.000 zł. Przyczyny wybuchu pożaru ustalić nie zdołano.

Bezrobocie w Polsce.

Według danych urzędów pośrednictwa pracy liczba bezrobotnych zarejestrowanych na terenie Polski w dniu 19 bm. wynosiła 251.444 osoby, co w porównaniu ze stanem z przed tygodnia wykazuje n i e z n a c z n y spadek liczby bezrobotnych, mianowicie o 45 osób.

Rozmaitości.

Komunikacja lotnicza nad Atlantykiem.

Lotnik niemiecki Groenau, który dwukrotnie dokonał lotu nad Oceanem, ma złożyć czynnikom miarodajnym projekt stałej komunikacji powietrznej między Ameryką a Hamburgiem względnie Tarvemuende. Czas przelotu ma wynosić 45 godzin, a droga prowadziłaby z Hamburga przez Islandję — Grenlandję — zachodni Labrador — Chicago do New Yorku. Po drodze musianoby zainstalować odpowiednie lotniska. Dzienniki berlińskie liczą się z możliwością zaprowadzenia tego rodzaju komunikacji przy wydatnej subwencji państw zainteresowanych.

Największy kobierzec świata.

Największy dywan na świecie był dotąd własnością pałacu królewskiego St. James w Londynie. Teraz został on zepchnięty na drugie miejsce przez dywan, przygotowany dla Waldorf — Astoria Hotelu w N. Jorku. Dywan-olbrzym mierzy 350 metrów kwadratowych powierzchni i waży aż 3.000 kilogramów.

Watt nie był pierwszym wynalazcą?

Na podstawie badań nad dawnemi rękopisami, przechowywanemi w archiwach Muzeum Technicznego w Stockholmie, okazuje się, iż w 1728 roku, czyli na osiem lat przed narodzinami Jamesa Watt'a, uznanego dzisiaj za wynalazcę pierwszej maszyny parowej, Szwed Maarten Triewald, skonstruował maszynę, którą nazwał „maszyną powietrza i ognia“. Była ona pierwowzorem dzisiejszej maszyny parowej, aczkolwiek Watt nie wiedział nic o jej istnieniu.

Pierwsza maszyna parowa pracowała przez lat siedem przy pompowaniu wody w kopalniach srebra w Dannemora (środkowa Szwecja), poczem uległa zniszczeniu i nigdy już więcej nie została skonstruowana na nowo. Przyczynę zniszczenia widzieć należy w niechęci, z jaką robotnicy kopalniani odnosili się do „piekielnej maszyny“, widząc w niej wytwór sił szatańskich, sprzecznych z wolą i z prawami Boskiemi.

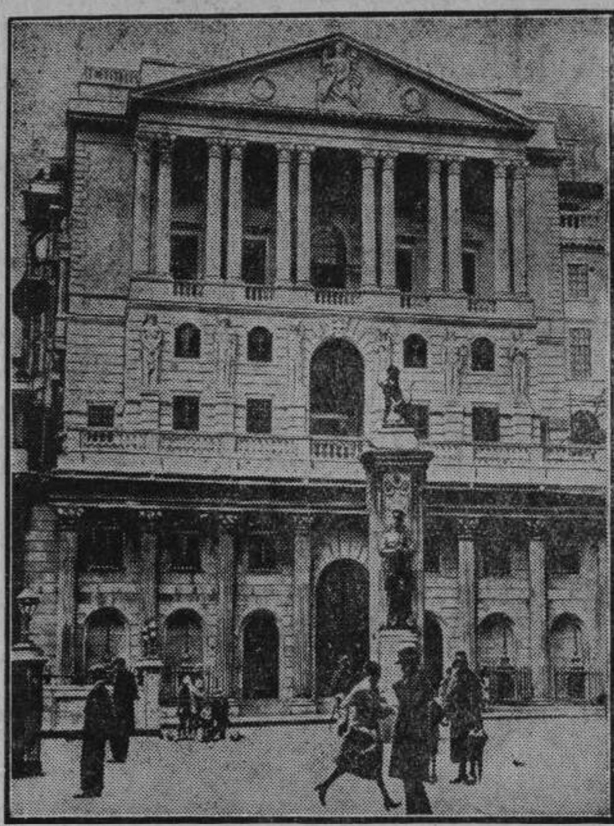
Zachowane w muzeum notatki Maartena Triewalda, który był ponadto znanym szeroko w Szwecji profesorem astronomji, pozwalają na skonstruowanie podobnej maszyny i Muzeum Techniczne nosi się obecnie z zamiarem budowy minjaturowego modelu „maszyny powietrza i ognia“.

Nowy sposób bicia bydła zawiódł.

Podczas gdy w Ameryce toczą się gwałtowne spory w sprawie tracenia złoczyńców na krześle elektrycznem, co wielokrotnie już zawiodło, w jugosłowiańskiem mieście Zagrzebiu przeprowadzane są ciekawe próby lecz nie w więzieniu a... w rzeźni. W Jugosławji znaleźli się fachowcy, którzy występują przeciwko barbarzyńskiemu sposobowi zabijania bydła nożem lub siekierą i zalecają uśmiercać bydło prądem elektrycznym. Z inicjatywy tych fachowców rada miejska w Zagrzebiu wybudowała nową rzeźnię, pewnego rodzaju „Sing - Sing“ dla wołów, krów i świń, przeznaczonych na spożycie. Pod koniec ubiegłego tygodnia miano przeprowadzić pierwszą próbę i na ciele świń miano wypróbować działanie nowej maszyny do zabijania zwierząt. Sześć świń przyprowadzono przed „celę śmierci“, gdzie w obecności fachowców i rzeźników miano dokonać egzekucji. Rzeźnicy sceptycznie się uśmiechali, okazując niezadowolenie z nowego sposobu zabijania zwierząt i uważając, że sposób ten nie przyśpieszy wcale śmierci. Pierwsza świnia nie chciała przekroczyć progu celi, jakby przeczuwając coś złego. Nie pomogły zachęcania, ani krzyki i popędzanie. Ostatecznie siłą wepchnięto zwierzę do celi. Włączono prąd elektryczny i ze zgrozą uświadamiano sobie, że w tej chwili śmiercionośne krzesło zabija zwierzątko. Po kilku minutach otwarto celę. Rzeźnicy wybuchnęli gwałtownym śmiechem. Wieprz najspokojnie opuścił celę. Zabito zwierzę starym, wypróbowanym sposobem. Po kilku minutach sześć sztuk bydła wisiało na żelaznym drągu. Znawcy oczywiście oświadczają, że urządzenie źle funkcjonowało. Rzeźnia w Zagrzebiu stała się przedmiotem dowcipów miejscowej ludności, a rzeźnicy triumfują...

Uroczystość w Bazylice wileńskiej.

Wilno, 23. 9. PAT. — W bazylice wileńskiej u wejścia do nowoodkrytej krypty, mieszczącej zwłoki królewskie, zebrali się dziś o godz. 10 przed południem wyżsi duchowni, dostojnicy wileńscy: ks. arcybiskup Jałbrzykowski i ks. biskup Michalkiewicz, reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, prasy oraz wszyscy członkowie komitetu ratowania bazyliki celem oddania hołdu pamięci złożonych tu przed wiekami króla Aleksandra Jagiellończyka i królowych.



Bank Angielski zawiesił wypłaty w złocie na podstawie świeżo uchwalonej ustawy.

Jak wygląda i co zawiera grobowiec królewski odkryty w Wilnie

w podziemnym lochu katedry. — Pozostałe ślady wskazują, że przed wieloma laty ktoś naruszył kryptę.

Jak już donosiliśmy, w ubiegły poniedziałek (dn. 21 bm.) w podziemiach katedry wileńskiej odnaleziono loch, będący grobowcem królewskim, w którym spoczywają prochy króla Aleksandra Jagiellończyka, królowej Elżbiety Rakuszanki i królowej Barbary Radziwiłłówny — małżonek króla Zygmunta II-go Augusta, ostatniego z rodu Jagiellonów.

Wysłannik „Dziennika Wileńskiego“ w num. 217 tego pisma tak żywo i barwnie opisuje wygląd podziemia:

— „Na pierwszym planie od otworu, wśród murszu drzewnego spoczywa ukoronowana czaszka króla Aleksandra. Śniedź zabarwiła królewskie skronie zielenią, czoło pokryła rdza stuleci. Opodal czaszki króla, porozrzucane w nieładzie, leżą kości piszczelowe, żebra, opodal zaś wśród żelaznych klamr, spajających ongiś trumnę kości golenicowe i próchno desek grobowca. Korona grobowca typu królewskiego, pokryta z wierzchu osypującem się ze sklepienia wapnem, zdradza wybitnie swe pochodzenie stylowe z początku XVI wieku, jest świetnie zachowaną i nieuszkodzoną.

Wśród kałuż podskórnej wody i wśród obelkowania, równolegle do zwłok królewskich leży trumna - sarkofag Barbary Radziwiłłówny.

Pokrowiec, wskutek nader odpornego materjału, z którego sporządzony został (jest to sarkofag sporządzony z aliażu śpieszno-cementowego, pokryty dziś już stleniałemi płytami cynowemi), wyszedł obronną ręką z działania erozji wód podskórnych i zachował się stosunkowo najlepiej.

Pełzający strumień światła ukazuje cal po calu renensansowej brokaty, w którą spowita została trumna żony królewskiej. Wśród florystycznego deseniu widnieją świetnie zachowane insygnja koronne Korony i Litwy i herb rodowy Radziwiłłów „Trzy trąby“. Na załamaniu się sarkofagu widnieje mosiężna tabliczka, będąca metryką trumny. Wieko trumny osiadłe chroni przed ciekawem okiem widza swą zawartość.

Błądzące światło ukazuje jedynie z pod gruzów fałd sukni, czy wewnętrznego całunu oraz zżółkłą kość.

Opodal poza wyniosłością sarkofagu Barbary, wśród gruzu i zwalisk spoczywają rozsypane w nieładzie szczątki królowej Elżbiety.

Rozrzucone przez wodę, która tak często do królewskiego grobowca zaglądała, rozsypane w nieładzie i uszkodzone najbardziej....

Z trumny i giezł nie pozostało tu śladu.

Nadużycia w urzędzie skarbowym w Chełmży.

Aresztowano kilku urzędników. — Kierownik urzędu, głośny sanator, uciekł.

Chełmża, 23. 9. Tel. wł. — W miejscowym urzędzie skarbowym przeprowadzono w ostatnich dniach rewizję, która ujawniła szereg nadużyć. — Aresztowano sekret. S. i sekwestratora W. i ulokowano ich w toruńskim okrąglaku. Wydany nakaz aresztowania kierownika urzędu K. nie mógł być wykonany, ponieważ „wyjechał“ on nagle rzekomo do Warszawy. Miara przestępstw jest dość poważną. — Śledztwo trwa w dalszym ciągu i wykazuje dalsze krzywdy płatników.

Pan K. jest tym samym głośnym sanatorem, który urzędując swego czasu w Gniewie, za odmówienie datku na pewien pomnik ze strony p. Błażka zemścił się przez zajęcie mu i sprzedanie żywego inwentarza. Sprawa ta była wówczas w dziennikach szeroko komentowaną.

„Wiarogodność“ komunikatów „Strzelca“

w świetle dokumentów.

W dniu 5 bm. w Poznaniu, na walnem zebraniu „Strzelca“ doszło do awantur między strzelcami, tak, iż zebranie zostało rozbite. „Dziennik Poznański“ wbrew lepszej wiedzy doniósł, jakoby zebranie zostało rozbite przez członków OWP. Takie świadomie fałszywe postawienie sprawy oburzyło prezesa oddziału I Związku Strzeleckiego p. Gronowskiego, który napisał do „Kurjera Poznańskiego“ list otwarty, w którym sprostował fałszywą wiadomość „Dziennika“, stwierdzając, że krwawą awanturę wywołali „strzelcy“ między sobą przy zupełnej nieobecności członków OWP.

Na list otwarty p. Gronowskiego odpowiedział Związek Strzelecki komunikatem w „Dzienniku Poznańskim“, w którym zapowiadał wytoczenie procesu p. Gronowskiemu. Dalej twierdził komunikat, że p. Gronowski nie jest i nigdy nie był prezesem oddziału pierwszego Związku Strzeleckiego, a „zawieszony został w czynnościach członka zarządu (nie prezesa — red) tegoż oddziału pismem komendy garnizonu Związku Strzeleckiego Poznań 204/31 itd.“

Tymczasem dokumenty przeczą temu twierdzeniu. Dokument bowiem, na który się komunikat „Strzelca“ i „Dziennik Poznański“ powołuje, mianowicie dokument l. dz. 204/31, brzmi dosłownie:

WPan Gronowski Jerzy Józef
w Poznaniu.

Niniejszem zawieszam Pana w funkcji prezesa oddziału I Związku Strzeleckiego. Funkcje prezesa do czasu walnego zebrania powierzam obywatelowi Wesołowskiemu Janowi, któremu należy zdać agendę.

Komendant garnizonu Poznań
Woliński Antoni, por. w s. s.

Tak oto wygląda wiarogodność komunikatów „Strzelca“.

Warto tu przypomnieć, że podobne „kawałki“ komunikatowe urządzała komenda „Strzelca“ na Pomorzu. I tak np. gdy w lipcu br. podaliśmy wiadomość o aresztowaniu złodziei kolejowych, okradających pociągi tranzytowe, „strzelców“ Skoniecznych z Papowa, Grębocina i Książek, „komenda“ Strzelca zaprzeczyła, jakoby aresztowani złodzieje byli komendantami „Strzelca“ lub wogóle „strzelcami“. Komenda główna „Strzelca“ w Warszawie zapowiedziała nawet wytoczenie procesu, lecz dotychczas o procesie tym jakoś nic nie słychać. Jest to zwykły wybieg sanacji. Gdy „Strzelec“ nie wie co w danym momencie odpowiedzieć rzeczowo, zapowiada procesy, o których następnie zapomina.

Trujący napój.

W ostatnich czasach szerzyć się poczęła sprzedaż alkoholu z potajemnych gorzelni, nie różniącego się prawie w cenie od monopolowego. Jak stwierdziły analizy, alkohol ten zawiera znaczne ilości pierwiastków trujących, powodujących śmierć lub kalectwo. — Wobec zaszłych w ostatnich czasach wypadków zatrucia tym alkoholem, należy przestrzegać przed nim amatorów zakazanych napojów.

Opodal na wykuszu muru ułożono tabliczkę grobową, koronę renesansową i złoty łańcuch, który zapewne zmarła królowa miała na szyi zawieszony.

Nasuwa to przypuszczenie, że grobowiec był w wiele lat po złożeniu ciał królewskich naruszony, a przedmioty, należące do królowej Elżbiety, z uszkodzonej trumny wyjęte i ułożone opodal.

Prócz zwłok królewskich w bocznem skrzydle katedry odnaleziono kilkadziesiąt szkieletów, należących do prałatów, księży oraz notablów ziemiaństwa, które należy złożyć na wieczny odpoczynek w podziemiach katedry, po wyrestaurowaniu ich“. —

Profesor Uniwersytetu Wileńskiego p. Kłos, członek komisji, mającej za zadanie opiekę nad odnalezionemi popiołami i nadzór nad odwadnianiem podziemi katedry, oświadczył w wywiadzie prasowym na temat ostatniego odkrycia co następuje:

— „Ponieważ myśl testamentu króla Zygmunta, trumny królowych: Elżbiety i Barbary Radziwiłłówny miały być umieszczone w podziemiach kościoła św. Anny, powstał projekt wykonania obecnie tego testamentu.

— W komunikacie mówi się o dwóch koronach, znalezionych w kryptcie, a następne wersje mówią już o trzech. Ileż ich znaleziono i co jeszcze?

— Dwie korony leżą na wierzchu, toteż po pierwszem pobieżnem zbadaniu krypty podaliśmy o nich. Następnie zauważono trzecią, w trumnie Barbary Radziwiłłówny. Reszty trumny zbutwiałej i zasypanej zakrywają ją. Zresztą przedwcześnie i o tem mówić teraz. Przeprowadzimy światło, a wówczas będzie dopiero można przeprowadzić badania. Kto wie, może na dnie trumien znajdą się berła królewskie lub jakieś inne klejnoty?

Dziś już, ponad wszelką wątpliwość wiemy, czyje zwłoki spoczywają w odnalezionej krypcie. Korony, tabliczki z renesansowemi literami z napisami — toż to niezbite dowody, zwłaszcza, że tablice zachowały się doskonale“. —

Luteranie w Bawarji.

Aż do początku 19-go stulecia Bawarja była krajem jednolicie katolickim. Dopiero po przyłączeniu różnych prowincyj z ludnością protestancką stan się zmienił i już w r. 1821 Bawarja liczyła 764 parafje protestanckie, 911 duchownych i 751 tysięcy wyznawców. Według danych z r. 1927 liczba parafij wzrosła do 1052 a wyznawców do 1 598 240 osób. Monachjum całkowicie katolickie w r. 1800 stało się siedzibą najwyższych władz kościoła luterańskiego Bawarji i liczy obecnie około 140 000 protestantów.

Echa katastrofy pod Bia Torbagy.

W ciągu prac nad uporządkowaniem miejsca katastrofy pod Bia Torbagy władze węgierskie badają z największą uwagą najdrobniejsze znalezione kawałki drzewa lub żelaza. W piątek wieczór znaleziono na przeciwległej do wiaduktu pochyłości w odległości mniej więcej 80—100 mtr. od miejsca katastrofy kawałki rury żelaznej. Okoliczność ta obaliła przypuszczenie, iż ekrazyt, użyty do dokonania zamachu przyniesiony był w fibrowej walizeczce. Znaleziona rura jest prawdopodobnie kawałkiem niezdatnej już do użytku rury gazowej. Ma ona około 1 metra długości i 3 i pół cm. średnicy. — Ekrazyt został umieszczony w tej rurze. Następnie do rury wprowadzono dwa druty mosiężne, połączone z dwiema baterjami kieszonkowych lampek elektrycznych. Prąd został włączony przez założenie zamknięcia. oderwanego od walizki. Należy zaznaczyć, że zamachu w Jueterbogu dokonano zapomocą maszyny piekielnej analogicznej konstrukcji.

KĄCIK RADJOWY

Sobota 26 września.

Poznań. 7,00—7.15 Zegar z wieży ratusz. gimnastyka poranna (prof. Waxman). 7,15—8.00 Gazeta poranna R. P. 18.45—19.00 Odczyt z cyklu o dziennikarstwie. 19.00—19.25 Koncert ork. klubu mandolinistów. 19.25—19.45 Pieśni włoskie w wyk. p. Anny Krupowiczówny (sopran). 20.15—22.00 Akademja Duńska (Dzień urodz. króla Krystjana X. 1870 r.) Wykonawcy: Orkiestra „Radja Poznańskiego“ Sława Gogojewicz (mezzosopran), prof. Stanisław Pawlak (skrzypce), (Roman Juraszek, art. dram. (recytacje).

Warszawa-Raszyn. 11.40 Przegląd Prasy Krajowej PAT. 11.58 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10 Gramofon. 13.10 Urzęd. Kom. Państw. Inst. Meteor. 13.20—14.45 Przerwa. 14.45 Wiadomości Tow. Kooperatystów. 14.50 Komunikat gospodarczy. 15.10—15.25 Przerwa. 15.25 Przegląd wydawnictw perjodycznych. 15.45 Komunikat sportowy. 16.00 Słuchowisko z Krakowa dla starszej młodzieży. 16.30 Koncert dla młodzieży w wyk. orkiestry P. R. 16.50 Komun. Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków. 16.55 Odczyt z Wilna. 17.15 Gramofon. 17.30 Odczyt ze Lwowa. 18.00 Godzina młodych talentów. Wykonawcy: Irena Kempf Kudłowa (sopr.), Paweł Corti (ten.) i Zenon Domalewski (skrzypce). 19.00 Rozmaitości. 19.20 Komunikat Tow. do zachęty Hodowli Koni w Polsce. 19,25 Gramofon. 19.40 Wiadomości bieżące rolnicze — wygł. p. Józef Płatek. 19.55 Urzęd. Kom. Państw. Inst. Meteor. 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.10 Komunikat sportowy I-szy. 20,15 Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stan. Nawrota, Irenka i Henio Paluli (xylofony), Mieczysław Fogg (baryt). 22,00 W rubryce feljetonów „Na widnokręgu“. 22.15 Dod. do Pras. Dziennika Radjowego. 22,20 Komunikaty. 22,25 Program na dzień następny. 22.30 Utwory Chopina w wyk. Józefa Turczyńskiego. 1. Nokturn H-dur op. 62. 2. Impromtu Ges-dur op. 51. 3. 3. mazurki H-dur, C-dur i c-moll z op. 56. 4 Rondo Es-dur op. 16. 23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna.

Katowice. 19.30 Dr. Witold Wilkosz, prof. Uniw. Jag.: „Radjotechnika dla wszystkich“ (1).

Kraków. 16.00—16.30 Program dla młodzieży: słuchowisko pt.: „Powrót z gwiazdy“ pióra Bronisława Dąbrowskiego i Władysława Kaczmarskiego.

Niedziela 27 września.

Poznań. 9.30—10.10 Gazeta poranna R. P. 10.15—11.45 Nabożeństwo z Katedry poznańskiej. Kazanie wygł. ks. prof. Karłowski, chór katedralny śpiewa pod dyr. ks. dr. Gieburowskiego. 12.05 „Poradnictwo i organizacja gospodarstw włościańskich“ inż. Maksymiljan Rolbiecki. 12.25 „O oszczędności w nawożeniu przez zastosowanie torfu, kompostu i gnojówki“ inż. Dominik Starzeński. 12.45—13.10 Wykład dla gospodyń p. t.: „Racjonalne dojenie krów“, inż. Michał Próchnicki. 17.30 „Nieżyjący artyści“ — Koncert na płytach gramof. W programie: Caruso, Battistini, Melba, Sarasate, Joachim, Gruenfeld, Schałk. 18,30 Audycja dal dzieci w wyk. p. Wandy Trojanowskiej art. T. N. 19.00—20.00 Koncert pieśni polskiej.

Warszawa-Raszyn. 10.15 Transmisja nabożeństwa. 11.35 Odczyt misyjny. 11.58—12.05 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Program na dzień bieżący. 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna, Adam Dołżycki (dyr.) i Mieczysław Fliederbaum (skrzypce) W programie utwory Piotra Czajkowskiego. 14.00 Urzęd. kom. Państw. Inst. Meteor. 14,10 „Zamiłowanie do praktyczności“ — p. Marja Ankiewiczowa. 14.25 Muzyka. 14.35 Bitwa pod Płowcami (w 600-ną rocznicę). 14.50 Muzyka. 15.00 „Urządzanie wnątrz kurników i zabepieczenie ich przed zimą“, inż. Jan Czyżewski. 15.20 Pieśni ludowe w ukł. Marjana Rentgena. 15.30 Odczyt z Katowic. 15,50 Pieśni ludowe w ukł. Marjana Rentgena. 16.00 „Pasieka przed zimą“ — kpt. Kazimierz Bajorek. 16.20—16.25 Przerwa. 16.25 Audycja żołnierska. 17.05 Program dla dzieci starszych i młodzieży: 1) Tygodnik radjowy: „Co się dzieje na świecie“ w opracowaniu Jana Milewskiego. 2) „Wycieczka do Francji“ (wrażenia młodego technika) — feljeton stud. Pol. Warszaw. Andrzeja Iwanickiego 17.40 Koncert popołudniowy. Orkiestra Policji Państw. i Jadwiga Pankiewiczowa (śpiew). 19.00 Rozmaitości. 19.20 Komunikat Tow. do Zachęty Hodowli Koni w Polsce. 1925 Gramofon. 19.40 Skrzynka pocztowa techn. 19,55 Urzęd. kom. Państw. Inst. Meteor. 20.00 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“. 20.15 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Ruta Krongold (skrzypce). 22,00 Feljeton p. t. „Wrażenia z Budapesztu“ — red. Eugenjusz Schummer. 22,15 Komunikaty. 22.25 Komunikat sportowo-lotniczy. 22.30 Recital śpiewaczy Marji Certel. 23.00 Odczytanie progr. na dzień następny. 23,05—24,00 Muzyka lekka i taneczna.

Medjolan. 16.00 Bajaderka — opt. Kalmana.

Monachjum. 19.00 „Aida“, op. Verdiego (Transm. z National Theater).

Langenberg. 20.00 „Madame Fevart“, opt Offenbacha.

Wiedeń. 20.30 „Trzej Muszkieterzy“, opt. Benacki'ego.

Frankfurt. 21.00 „Walkirje“, Wagnera (akt. II).

Wiadomości z powiatu.

ZIELEŃ.

Zebranie Kółka Rolniczego. Zebranie miesięczne Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godzinie 4 po poł. w lokalu p. Sroki. Zarząd.

MAŁE RADOWISKA.

Zabawa straży pożarnej. W ostatnią niedzielę urządziła miejscowa straż ogniowa zabawę taneczną. Zabawa udała się znakomicie i cieszyła się wielkiem powodzeniem.

Z GOLUBIA.

Z rocznej działalności T. C. L. w Golubiu. W sobotę dnia 19. 9. o godz. 8 wieczorem w małej sali Domu Miejskiego odbyło się walne doroczne zebranie Towarzystwa Czytelni Ludowych w Golubiu.

Zebranie zagaił prezes p. mec. Fr. Połtowicz, który na sekretarza powołał p. P. Kaszubowskiego, nauczyciela. Po odczytaniu przez sekr. p. Kaszubowskiego protokołu z ostatniego zebrania oraz z zeszłorocznego walnego zebrania zdał prezes. im ustępującego zarządu nast. sprawozdanie:

„Drugi rok naszego istnienia minął. Rok ten przeżyliśmy jak i cała Polska pod znakiem kryzysu finansowego. Wobec czego staraliśmy się jak najoszczędniej gospodarzyć, nie robić długów i nie zaciągać nowych zobowiązań. Jakkolwiek obchód święta 3. Maja, zbiórka, loterja itp. dały pewne nadwyżki, a mianowicie około 427 złotych, nie chcieliśmy ich natychmiast zużytkować na zakup nowych książek ze względu na to, że sezon najbardziej ożywiony dopiero rozpoczyna się na jesieni i w zimie. Również zarząd komitetu na rok 1930-31 nie chciał, ustępując, pozostawiać długów nowemu zarządowi i w ten sposób utrudniać mu pracę.

Zaznaczyć należy, że ilość członków w stosunku do roku ubiegłego znacznie się zwiększyła. Przybyło kilkunastu członków z dalszych okolic, a nawet z b. Kongresówki. To zwiększenie liczby członków nie podniosło jednak znacznie dochodów, gdyż członkowie ci przeważnie zapisują się na członków zwyczajnych i płacą tylko 20 gr. składki miesięcznie.

Ilość książek w bibljotece zwiększyła się o około 100 tomów. Jak w poprzednim roku, tak i w roku sprawozdawczym szczególne podziękowanie należy się złożyć p. Wiktorji Jordanowej za staranne i dobre prowadzenie biblioteki.

Jako Prezes komitetu dziękuję p. bibljotekarkom Michlowej, Połtowiczowej oraz p. Tomaszowi Jordanowi, naszemu skarbnikowi, za ich pełną poświęcenia pracę w ciągu ubiegłego roku i za organizację obchodu święta 3 Maja.

Przechodząc do następnych punktów porządku dziennego a w szczególności do wyboru nowego zarządu, życzę nowemu zarządowi jak najpomyślniejszych wyników i zgodnej współpracy z społeczeństwem, zaznaczając, że w myśl starorzymskiej zasady przy zgodnej współpracy w najcięższych i w najgorszych warunkach prosperują małe przedsięwzięcia, przy niezgodzie zaś upadają największe.

Rzymianie mówili „Concordia parvae res crescunt — discordja maximae dilabantur“. Trzymajmy się i my tej zasady a nasza placówka rozwijać się będzie.“

Skarbnik p. P. Jordan podał w swem rocznem kasowem sprawozdaniu wpływy i dochody oraz rozchody w roku sprawozdawczym 1930-31. Stan kasy przedstawia się nast. saldo per 1. 7. 30 r. wynosi 156,48 zł, dochody 1930-31 r. — 1089,10 zł, rozchody 1930-31 r. — 944,39 zł, na dzień 30. czerwca rb. było zatem w kasie 301,19 zł. Z rocznego sprawozdania bibljotekarza wynika, iż w dniu 30. czerwca 1931 r. książek było 362, członków wspierających i czytelników — 108, wypożyczono książek 2827, wycofano i zniszczono 6 książek.

Rewizji ksiąg kasowych dokonali pp. Gumiński i Rollinger, na wniosek których udzielono zarządowi pokwitowania.

Zarząd przez aklamację powołano ten sam, uzupełniono tylko wakujące miejsca: Prezes — p. mec. Fr. Połtowicz, wiceprezes — p. Kl. Górski, kier. szkoły; sekretarz — p. P. Kaszubowski, nauczyciel; skarbnik — p. T. Jordan, zast. burmistrza; bibljotekarka — p. W. Jordanowa. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Gumiński, i Rollinger. — Na tem obrady zostały zamknięte.

Wulkan Krakatau czynny.

Batawia 25. 9. — Wulkan Krakatau od wczoraj znów jest czynny; wybuchy wulkanu osiągają wysokość 200 metrów.

KRONIKA.

KALENDARZYK:

Sobota: Cyprjana.
Niedziela: Przen. św. Stanisława.
Poniedziałek: Wacława.

⊙ **Dyżur lekarski.** W przyszłą niedzielę 27 bm. udzielać będzie pomocy lekarskiej członkom Pow. Kasy Chorych w wypadkach nagłych p. dr. Janiszewski, lekarz kasowy.

⊙ **Ślub.** W ubiegłą środę pobłogosławiony został w miejscowym kościele parafjalnym związek małżeński pomiędzy p. Klarą Nastówną, córką kupca z Wąbrzeźna, a p. Kazimierzem Stienssem, właścicielem drogerji w Wąbrzeźnie. Obrzędu ślubnego dokonał ks. prob. Zakryś w asyście ks. prof. Brejskiego i ks. wik. Mówińskiego.

Młodej Parze na wspólnej drodze życia „szczęść Boże!“ — Redakcja.

⊙ **Zebranie w sprawie walki z bezrobociem.** Zgodnie z zarządzeniem p. wojewody pomorskiego z dn. 5. 9. 1931 nr. P. O. P. IV 5970 zwołane zostało przez starostę powiat. na dziś o godz. 10,30 przed poł. do sali kina „Słońce“ zebranie organizacyjne Powiatowego Komitetu Pomocy Bezrobotnym z udziałem przedstawicieli władz, duchowieństwa i obywatelstwa.

Szczegółowe sprawozdanie z tego ważnego zebrania zamieścimy w następnym numerze.

⊙ **Zjazd miast pomorskich.** We wtorek dnia 22 bm. odbył się w Grudziądzu zjazd przedstawicieli Związku Miast Pomorskich na którym miasto nasze reprezentował p. burmistrz Schwarz. Zjazd omawiał sprawę walki z bezrobociem oraz powziął cały szereg rezolucyj w sprawie działania w walce z tą współczesną klęską społeczną. Ponadto szeroką i ożywioną dyskusję wywołała sprawa t. zw. „małej ustawy samorządowej“, która ma być wniesiona pod obrady najbliższej sesji izb ustawodawczych, jak wiadomo, zwołanych na 1 października br.

⊙ **Przed spisem ludności.** Jak już o tem donosiliśmy w dn. 9 grudnia br. odbędzie się 2-go w wolnej Polsce powszechny spis ludności. Komisarzem spisowym na wojew. pomorskie mianowany został radca wojew. p. Stanisław Dąbrowski, który wziął udział w konferencji komisarzy spisowych, jaka się odbyła w Warszawie w ub. poniedziałek 21 bm. Bezpośrednio po tej konferencji rozpoczęły się już prace nad montowaniem aparatu spisowego.

⊙ **Nie wolno opodatkować radjoodbiorników.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło ostatnio, że nie wolno pobierać związkom komunalnym tj. magistratom podatku od radjoodbiorników zainstalowanych w restauracjach, cukierniach itp. Dalej ministerstwo nie zaleca pobierania podatków od zabaw w lokalach publicznych, o ile tańce odbywają się przy dźwiękach muzyki z radja.

⊙ **Obwieszczenie.** Zgodnie z § 1 rozporządzenia policyjnego z dnia 1. 7. 1913 r. w sprawie aparatów acetylenowych i magazynowaniu karbidu (Dz. Urzędowy b. dz. pruskiej str. 339) wzywam wszystkich posiadaczy aparatów acetylenowych i właścicieli, przechowujących karbid, ażeby w terminie do dnia 1 października br. zgłosili wspomniane aparaty jak i magazyny karbidu w biurze Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego (ratusz nr. 4).

Zgłoszenie aparatów i magazynów karbidu może nastąpić ustnie wzgl. piśmiennie w myśl poniższych wskazówek i to:

1) Odnośnie do aparatów acetylenowych: a) imię i nazwisko właśc. wzgl. nazwa firmy, b) ulica, c) nazwa firmy, która aparat zbudowała, d) rok budowy, e) typ, f) cechy wypróbowania, g) pojemność karbidu, h) rodzaj np. stały lub przenośny, i) termin nabycia wzgl. używania aparatu, j) miejsce ustawienia i używania aparatu np. w specjalnem jomieszczeniu na otwartem powietrzu, w pracowni itp.

2) Odnośnie do magazynów karbidu: a) imię i nazwisko właśc. wzgl. firmy, b) ulica, c) data, od której prowadzi się magazyn karbidu, d) miejsce przechowania karbidu np. w pomieszczeniu aparatów, w miejscach sprzedaży, w specjalnych pomieszczeniach, na otwartem powietrzu itp.

W celu ścisłego przestrzegania wyżej cytowanego rozporządzenia policyjnego M. U. B. i P. P. podaje zainteresowanym poniżej wymienione szczegóły do wiadomości:

1) Osoby, zamierzające wytwarzać i używać acetylen lub magazynować karbid, zobowiązane są o tem donieść M. U. B. i P. P. z dołączeniem szczegółowych opisów i rysunków aparatów acetylenowych (wytwórnie i z niemi związanych instalacyj, jak rurociągi itp.), opisów i rysunków pomieszczeń aparatów wzgl. magazynów karbidu i planów sytuacyjnych. Szczegóły bliższe zawiera § 1 wyżej wymienionego rozporządzenia i przepisy wykonawcze do tego paragrafu.

Zgłoszeniu podlegają także zmiany instalacyj aparatów, jak również zmiany co do miejsc ustawienia i otoczenia aparatów wzgl. magazynów karbidu.

2) Sprzedawcy aparatów acetylenowych zobowiązani są podać M. U. B. i P. P. nazwisko i miejsce zamieszkania każdego nabywcy aparatu acetylenowego.

3) Właściciele aparatów acetylenowych zobowiązani są po zgłoszeniu aparatów poddać je wypróbowaniu przez urzędowo ustanowionego rzeczoznawcę, dostarczyć w tym celu potrzebnych sił i narzędzi pomocniczych i ponieść koszty wypróbowania (§ 29 rozp. pol.), zaś wysokość opłat za wypróbowanie reguluje rozp. ministra przem. i handlu z dn. 30. 11. 1927 (Dz.U. R. P. nr. 116, poz. 986).

Po zgłoszeniu nie podlegają wypróbowaniu aparaty typów uznanych i dopuszczonych przez ministerstwo przemysłu i handlu dla celów technicznych (§ 12 i 14), o ile aparaty te są ocechowane (ostemplowane) przez jeden z trzech istniejących na terenie państwa Stowarz. Dozoru Kotłów (warszawskie, poznańskie i katowickie) i o ile zgłaszający na dowód tego przedstawi odpowiednie poświadczenie Stow. Dozoru Kotłów (§ 1 ust. 4 rozp. pol.).

Aparaty pochodzenia zagranicznego, sprowadzone po dniu 10. 1. 1920 r. podlegają dopuszczeniu i wypróbowaniu bez względu na to, czy zostały dopuszczone i wypróbowane przez władze wzgl. instytucje zagraniczne lub nie.

4) Właściciele aparatów acetylenowych wzgl. ich zastępcy zobowiązani są w razie wybuchu aparatów wzgl. acetylenu niezwłocznie donieść o tem MUB i PP (par. 32 rozp. pol.).

Przepis wzmiankowanego rozporządzenia policyjnego rozróżnia dwa rodzaje aparatów acetylenowych a mianowicie:

1) aparatów stałych (ze stałemi instalacjami do pracy w jednem i tem samem miejscu), które mogą być ustawione i używane: a) w specjalnych pomieszczeniach, odpowiadających postanowieniom paragrafów 6—10 i 16—18, b) na otwartem powietrzu (par. 11 ust. 1), lecz tylko w porze wolnej od mrozów, z zachowaniem postanowień par. 13, ust. 1, c) na otwartem powietrzu bez względu na porę roku, przy robotach studziennych (podziemnych) i górniczych, z zachowaniem postanowień par. 11 ustęp 2, d) przejściowo w pracowniach warsztatów reparacyjnych itp., lecz tylko aparatów dla celów technicznych (np. do cięcia i spawania) o nasypie karbidu do 4 kg. typów uznanych i dopuszczonych w tym celu przez Min. Przem. i Handlu (par. 12).

2) aparatów przenośnych (przeznaczonych do pracy w różnych miejscach), które mogą być ustawione i używane: a) na otwartem powietrzu z zachowaniem postanowień par. 13 ust. 1 (nie wyklucza to możności ustawiania i używania ich w specjalnych pomieszczeniach, tak jak aparatów stałych), b) w pracowniach warsztatów reparacyjnych itp., lecz tylko aparatów dla celów technicznych (np. do cięcia i spawania) o nasypie karbidu do 10 kg., typów uznanych i dopuszczonych w tym celu przez Min. Przemysłu i Handlu (par. 14).

5) Magazynowanie karbidu jest dopuszczalne: a) w pomieszczeniach aparatów acetylenowych, w ilościach do 500 kg., do 1000 kg., zależnie od dziennego zapotrzebowania dla aparatów acetylenowych (paragrafy 19 i 20), b) w miejscach sprzedaży, w ilościach do 100 kg. a wyjątkowo do 200 kg., jeżeli ilości przekraczające 100 kg są przechowywane i sprzedawane w szczelnie zamkniętych, niedostępnych dla wody i powietrza puszkach blaszanych (paragrafy 19 i 20), c) w specjalnych pomieszczeniach bez murów ogniochronnych w ilościach ponad 100 do 1000 kg (paragrafy 19 i 22), d) w specjalnych pomieszczeniach z murami ogniochronnemi od strony sąsiednich pomieszczeń i sąsiednich budynków w ilościach ponad 1000 kg. (paragrafy 19 i 23), e) na otwartem powietrzu, w miejscach należycie ogrodzonych, zaopatrzonych w dach lub nieprzemakalne płachty (plandeki) na podwyższeniu 20 cm ponad ziemią, w ilościach nieograniczonych.

Winni niezastosowania się do obowiązujących przepisów ulegną grzywnie do 60 zł względnie karze aresztu.

Zwraca się również uwagę. że aparaty wzgl. magazyny karbidu istniejące wbrew obowiązującym przepisom, zostaną unieruchomione wzgl. zlikwidowane, o ile w terminie do dnia 1 listopada 31 r. instalacje te pod względem formalnym i technicznym nie zostaną doprowadzone do należytego porządku.

(—) Schwarz, burmistrz.

Ruch w towarzystwach

⊙ **Zebranie Podoficerów Rezerwy.** Dnia 28. 9. br. o godz. 20 odbędzie się w sali strażnicy miejskiej zebranie Koła Podoficerów Rezerwy z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie, 2) sprawozdanie ze zjazdu w Gdyni, 3) Referat „W 600-lecie bitwy pod Płowcami“ (wygłosi prezes), 4) zakończenie. Zarząd.

⊙ **Walne zebranie Tow. Czytelni Ludowych w Wąbrzeźnie** odbędzie się we czwartek 1 października b. r. o godz. 7-mej wieczorem w własnym lokalu przy Rynku. Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie zarządu: a) sekretarza, b) bibljotekarza, c) skarbnika. 3) Sprawozdanie komisji

rewizyjnej. 4) Wybory zarządu, 5) Wolne głosy i wnioski. 6) Zakończenie.

O ile nie zbierze się statutem przewidzia na ilość członków, odbędzie się kwadrans później drugie zebranie, bez względu na ilość członków. Wszystkich członków i sympatyków „oświaty ludowej" jak najserdeczniej zapraszamy. Zarząd.

⊙ **Kwartalne zebranie cechu fryzjerskiego** odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godz. 16 w lokalu p. Klimka w Golubiu. Zę względu na ważność spraw jest obecność wszystkich członków na walnem zebraniu konieczną.

⊙ **Związek Bezrob. Pracown. Umysłowych.** Niniejszem zawiadamia zarząd, iż zebranie informacyjne odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 19,30 w lokalu p. Stępniewskiego przy Rynku. W celu powzięcia ważnych uchwał obecność wszystkich konieczna. Zarząd.

Orkiestry cygańskie.

Skrobacz, Wiśniewski i inni.

Z częstych przykładów, które nasuwa samo życie, opinja niejednokrotnie mogła się przekonać, jakie to typy z pod ciemnej gwiazdy robią w sanacyjnej prasie stołecznej i prowincjonalnej.

Nowy kwiatek z niwy kieleckiej zerwała „Gazeta Warsz." (nr. 292). Niejaki Czesław Nowakowski redagował na tamtym terenie najpierw sanacyjną efemerydę — „Opinję", a po jej bankructwie zaczął wydawać sanacyjną „Nową Gazetę Kielecką", chcąc w ten sposób zwalczyć drukowaną w Kielcach od szeregu lat „Gazetę Kielecką". Wspólnikiem Nowakowskiego w tej „pracy" jest niejaki Józef Skrobacz.

W sanacyjnej rodzince popsuły się widocznie stosunki, bo oto belwederski „Express Zagłębia" w num. 249 wygarnął takie rewelacje o przeszłości Skrobacza:

— „Skrobacz był karany 2-letnim więzieniem przez sąd okręgowy w Piotrkowie, za przywłaszczenie większej sumy pieniędzy firmowych, oraz skazany został w r. 1928 przez sąd okręgowy w Katowicach na 3 lata ciężkiego więzienia za fałszerstwo. W Katowicach Skrobacz zieniu w Cieszynie, w drodze amnestji przedterminowo został zwolniony z więzienia w końcu sierpnia ub. roku. Po krótkim pobycie w Katowicach przyjechał do Kielc, podając się za współpracownika „Gazety Polskiej". Wkrótce zapoznał się z Czesławem Nowakowskim i utworzyli spółkę, wydając „Gazetę Kielecką". Źródła dochodu p. Skrobacza były mocno podejrzane i policja bliżej za interesowała się jego osobą". —

W tym samym artykule „Express Zagłębia" podał także garść szczegółów i o niejakim Władysławie Wiśniewskim, wspólniku Czesława Nowakowskiego w czasach, gdy ten redagował „Opinję". Czytajmy:

— „Wiśniewski w r. 1927 przez sąd grodzki w Kielcach był karany za kradzież 3 tyg. aresztem i miesiącem więzienia, przez tenże sąd za oszustwo. W 1931 r. na podstawie listu gończego prokuratora sądu okręgowego w Toruniu osadzony został w więzieniu za kradzież" — itd.

Podobno wyschnięcie źródła subsydjów spowodowało ten sensacyjne doniesienia „Expressu". Mniejsza jednak o to. Sedno rzeczy tkwi w fakcie, że tacy Skrobacze i Wiśniewscy grają wszędzie w cygańsko-prasowych orkiestrach sanacyjnych pierwsze skrzypce... Ładna kompanja i ładnych doszliśmy stosunków!

Morderstwa i rabunki w Niemczech.

Wykonanie dwóch wyroków śmierci.

Berlin 25. 9. tel. wł. — Wyrok śmierci na mordercach Poetzoldzie z Gery i Poeppe'm z Rudolfstadt został wykonany w piątek rano na dziedzińcu więzienia sądu krajowego w Gera.

Świadkami egzekucji byli również przedstawiciele prasy. Wyrok wykonał kat magdeburski Reindl.

Poetzold zamordował i obrabował swego czasu pewną robotnicę, Peppe zaś zamordował w bestjalski sposób swoją żonę.

Podanie o ułaskawienie zostało przez rząd Turyngji odrzucone.

Berlin 25. 9. — We Wickede w Zagłębiu Ruhry trzech zamaskowanych bandytów napadło na plebanję; związawszy proboszcza i domowników zrabowali całą gotówkę parafji i księdza.

W Berlinie-Schoenebergu znaleziono dziś rano zamordowaną przez nieznanego sprawcę 21-letnią Elzę Rex.

Jego pogląd.

— Kto z was może mi wyjaśnić pochodzenie rosy? — pyta nauczyciel.

Milczenie zalega klasę. Wreszcie wstaje mały Fryc i prosi o głos:

— Ziemia kręci się tak szybko, że musi się pocić.

(„Bühne")

Wydawca
„Gazeta Wąbrzeska" Sp. z ogr. odp.
w Wąbrzeźnie.
Redaktor odpowiedzialny:
Antoni Czerwiński, Wąbrzeźno, Górna 3
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Drukiem Drukarni Toruńskiej S. A.

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 26. 9. 31 r., o godz. 12 sprzedawać będę w drodze egzekucji najwięcej dającemu za gotówkę w Bielsku przed oberżą p. Aszyka: 7 stołów, 10 krzeseł, zegar, 4 ławy, regał, stół do piwa, kanapę, wirówkę, powózkę wóz robocy, sanie wyjazdowe i mszynę do szycia. Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 26. 9. 31 r., o godz. 14 sprzedawać będę w drodze egzekucji w Gapie i u p. Antonjego Główczewskiego najwięcej dającemu za gotówkę: fortepian. Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.

Przetarg przymusowy.

Dnia 25. 9. 1931 r. o godz. 7-mej po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Konstantego Bassa w Przydworzu: 4 fury siana i zbiór z 3 morgów pszenicy. Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Prosimy pamiętać o odnowieniu prenumeraty na miesiąc październik!

Poniżej podajemy dwa formularze do zamówień „Gazety Wąbrzeskiej". Formularz prosimy wypełnić wyciąć z gazety, oddać listowemu lub wrzucić w kasetkę pocztową; na drugi dzień zgłosi się listowy po pieniądze. Drugi formularz prosimy oddać sąsiadowi i zachęcić go do zaprenumerowania pisma.

Zamawiam niniejszem pismo
„Gazetę Wąbrzeską"
na miesiąc październik 1931 r.
i proszę pobrać ode mnie przez listowego przedpłatę miesięczną 1,70 zł

............................., dnia .... 1931 r.

Imię i nazwisko ....

Dokładny adres { ....

Zamawiam niniejszem pismo
„Gazetę Wąbrzeską"
na IV. kwartał 1931.
i proszę pobrać ode mnie przez listowego przedpłatę kwartalną 5,10 zł

............................., dnia .... 1931 r.

Imię i nazwisko ....

Dokladny adres { ....

Przetarg przymusowy.

Dnia 30 bm. o godz. 10-tej sprzedawany będzie u p. Pakalskiego w Niedźwiedziu najwięcej dającemu za gotówkę: on dobrze utrzymany. Wójtostwo Niedźwiedź.

Przetarg przymusowy.

Dnia 25. 9. 1931 r., o godz. 6,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Aleksandra Tatary w Przydworzu: zbiór z 5 morgów żyta, 1 tucznika, 1 pług, 1 krowę. Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy.

Dnia 26. 9. 1931 r. o godz. 10-tej przed poł. sprzedawać będę w Trzcianie egzekutor Wydz. Pow. w Wąbrzeźnie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę: 3 cielaki, 40 kur, 4 roje pszczół wraz z wirówką do miodu, 1 wóz roboczy i 2 maciory z dochowkiem. Wyznaczona licytacja jest nieodwołalna. Zbiórka licytantów u p. Krola Willa w Trzcinie. Wydział Powitowy w Wąbrzeźnie.